

WYBIERAJ LUDZI - NIE SYMBOLE

NAJBARDZIEJ kolorowo i pluralistycznie jest w śródmieściu Lublina. Od Bramy Krakowskiej po ulicę Lipową bije w oczy czerwona czelonka „Solidarności”. Afisze reklamują solidarnościowych kandydatów do Sejmu i Senatu w sposób niekoniecznie kulturalny. O ile bowiem oblepianie ulic miasta afiszami ze zdjęciami solidarnościowych kandydatów przyjęto normalnie, o tyle napisy w stylu „Hermaaszewski na księżyc” nie najlepiej świadczą o kulturze osobistej ich autora. Także hasło: „Nie głosując przez lenistwo sprawiasz radość komunistom” niezbyt mieści się w granicach „niekonfrontacji”, co do której obie Wysokie Strony umówiły się przy „okrągłym stole”.

Komitet Obywatelski „Solidarność” jako pierwszy postawił na propagandę wizualną. Afisze, plakaty, plakietki, naklejki, obwieszane trolejbusy i autobusy, wystawy sklepowe i mury domów — wszystko to sprawiało począt-

kowo wrażenie, jakby do wyborów stanęła tylko „Solidarność”. Strona koalicyjno-rządowa z dużym opóźnieniem i z o wiele mniejszym rozmachem przystąpiła do tej walki na hasła o głosy wyborców. Najpierw pojawił się dobry plakat „Zgoda buduje”, potem

OPZZ i PAX. W ostatnich dniach zazieleniło się nieco na murach — pojawiły się afisze ZSL. Zbiorowe — kandydatów Wojewódzkiego Komitetu ZSL oraz indywidualne — jak np. kandydatki pracującej UMCS, która startuje wprawdzie w barwach „zielonych”

Walka na hasła

- Andrzej Borkowski

nieliczne i słabe graficznie afisze propagujące kandydatów partyjnych i bezpartyjnych. Dziś jest już o wiele lepiej. Niemal niewidoczne jest nadal na murach Stronnictwo Demokratyczne — jedynie Jerzy Juszczynski prowadzi kampanię plakatową, chyba na własny rachunek, podobnie

ale i z błogosławieństwem „Solidarności”, co wykorzystuje reklamując się jako wieloletni doradca prawny tej organizacji. Tak więc walka w obrębie mandatu ZSL może mieć w okręgu lubelskim bardzo ciekawy przebieg.

DOKOŃCZENIE NA STR. 8-9

— Podobnie i na liście SD mamy swojego człowieka — udziela instrukcji przed siedzibą KO „Solidarność” na Krakowskim Przedmieściu młody człowiek z plaketką organizacyjną w klapie marynarki. Na szerokim w tym miejscu chodniku ustawiono stoliki, przy których najpierw można było podpisywać listy ze zgłoszeniami osób wybranych przez Komitet Obywatelski na kandydatów na posłów i senatorów, a teraz można kupić literaturę z drugiego obiegu, znaczki i plakietki solidarnościowe, Biuletyn Regionu Środkowo-Wschodniego, a także zapisać się do Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Przy stolikach ustawiono tablice z numerami mandatów w Okręgu Wyborczym nr 55, na której poszczególne mandaty wypełnione są poziomymi liniami imitującymi skreślenia na karcie do głosowania. Tylko na mandacie bezpartyjnym i na mandatach senatorskich pozostawiono nie skreślone nazwiska solidarnościowych kandydatów.

— W mandacie, który należy do PZPR, nie mamy swojego Konrada Wallenroda — instruuje dalej młody czło-

wiek i dlatego on nas nie interesuje. W mandacie nr 217 należącym do ZSL zostawiamy tylko jedno nazwisko, naszej pani doradcy... Mandat PAX nas nie interesuje. Z mandatu nr 220 zostawiamy tylko nazwisko naszego kandydata...

— A pan Bender? — pyta ktoś ze słuchających.

— Pana Bendera trzeba wykreślić, bo on nie jest członkiem „Solidarności” — pada instrukcja. I dalej — kreślimy wszystkich z listy krajowej, bo to są, proszę państwa, ludzie z rządu. Chodzi nam o to, żeby oni nie weszli do Sejmu...

— Ależ panie, co pan za głupoty gadasz — oponuje młody mężczyzna. — Przecież na liście krajowej są autorzy porozumienia, ci co doprowadzili do „okrągłego stołu”. Jak ich wytniecie, to do władzy dojdzie beton. Oni nie będą z wami rozmawiać. Czy tego chcecie?

Instruktor z KO „Solidarność” traci rezon. Nie wie co odpowiedzieć. Wreszcie duka: — Ma pan rację, nie można wszystkich kreślić...

Obok kościoła oo. Kapucynów króluje nazwisko Ryszard Bender. Na wielkiej planszy wypisano dokonania tego znanego parlamentarzysty. Afisze z programem R. Bendera można często spotkać w innych punktach miasta. Na wielu z nich cytowana jest wypowiedź Lecha Wałęsy skierowana do R. Bendera: „Jest pan nam potrzebny w Sejmie”.

Fakt ten, to jedna z sensacji kampanii wyborczej w Lublinie, o skali krajowej. O ten sam mandat bezpartyjny, co Ryszard Bender i Tadeusz Mańka, ubiega się 28-letni student (!) KUL — Dariusz Wójcik, przedstawiający się jako przywódca KPN w Lublinie. Ta skrajnie nacjonalistyczna, wyizolowana z całej opozycji i posiadająca — jak pokazuje to „widowiska” przez nią organizowane — garstkę zwolenn-

Walka

Różne kolory opozycji

Tak mówił Lech Wałęsa, ale Komitet Obywatelski „Solidarność” w Lublinie postąpił inaczej i Ryszard Bender startuje dziś w wyborach jako kandydat niezależny, wspierany przez Klub Chrześcijańsko-Demokratyczny, którego jest współzałożycielem.

ników w Lublinie organizacja, postawiła w tej kampanii na niewybredną konfrontację plakatową i słowną. Prymitywne teksty w rodzaju „Komuna na księżyc, a Wójcik do Sejmu” rozlepiane w dużych ilościach, zwłaszcza na płocie KUL przy al. Racławickich, budzą o tyle niesmak co i przerażenie, że piszą je, bądź co bądź, studenci. Ponieważ nacjonalistyczne hasła nie chwytają, a skrót KPN ludzie zaczynają

po wykupie kompanów Wójcika imować jako Kompromitację Narodu, idol nastów przeszedł ostatnio w ręce populistyczne, nowych afiszach pokazał twarz z tekstem: „Solidarność nie może ponosić reformy gospodarstwa, co... OPZZ. Plakaty i panzacji głosi bowiem kandydaci; za referendum w zaciśnięciu pas-

Jest też kolorowo. Głównie za sprawą „Solidarności” (w woj. lubelskim), ale już w woj. zamojskim — strony koalicyjnej. Trzeba pogratulować tamtejszym propagandyście udanych plakatów wyborczych. Na sporych afiszach podłużnych umieszczono duże zdjęcie kandydata na posła lub senatora, z daleka widoczne nazwisko, numer man-

Na Podlasiu przebija wszystkich swoim plakatem wyborczym Tomasz Klimiński, szef miejscowego Oddziału Wojewódzkiego Unii Chrześcijańsko-Społecznej, kandydat na senatora. Nie ma na nim zdjęcia, ale są duże kolorowe litery: „Prawda jest siłą” i metryczka z danymi personalnymi T. Klimińskiego. Kandydat podkreśla, że był internowany 13 grudnia 1981 r.

Plakaty solidarnościowe mają z jednej strony charakter niemal rodzinny, z drugiej są bardzo agresywne. Każdy kandydat Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Białej Podlaskiej ma plakat ze swoim zdjęciem z Lechem Wałęsą. To ma być dowód zaufania „szefa drużyny” z jednej strony, a podparcia się autorytetem Wałęsy z drugiej. Na innych, skromnych plakatach, KO „Solidarność” w Białej Podl. pyta wyborców: „Chcesz mieć 35 proc. demokracji, czy 100 proc. komunizmu?”. I znów nasuwa się pytanie o kulturę polityczną i o niekonfrontacyjność wyborów...

Propaganda strony koalicyjnej prowadzona jest jesz-

cze niemrawo, choć ostatnio zmienia się to w kierunku większej aktywności. Plakaty ze zdjęciami i programem wyborczym kandydatów miały dotąd format kartki z zeszytu, odbite na ksero, a więc nieczytelnej. Dopiero teraz wydrukowano trochę plakatów kolorowych z napisem: „Białkopodlaskie — nasz kandydat do Sejmu — Stanisław Marczuk”, „Białkopodlaskie — nasz kandydat do Senatu — Wiesław Obszański” itp.

W sumie jednak we wszystkich województwach naszego regionu jest kolorowo i inaczej niż dotychczas. Wyborcze plakaty, afisze wprowadzają na ulice element walki o głosy wyborców, czego przecież w poprzednich wyborach nie było. Licytacja symboli i hasel przybiera czasem w tej walce karykaturalne treści. „Solidarność” mówi — pierwszy raz wybierasz, głosuj na nas, innych skreśl! Strona koalicyjna proponuje — wybierz sam, wybierz najlepszych posłów i senatorów! Nietrudno zauważyć, kto ma rację.

ANDRZEJ
BORKOWSKI

na iasta

W tera

Jako kandydat na posła do Sejmiku województwa lubelskiego prof. Edmund Pałucki, Akademii Rolniczej w Lublinie. Nie związany z „Solidarnością” czy chrześcijańską demokracją, reprezentuje jedyne w Polsce opozycyjne ugrupowanie, które chce w Polsce przywrócić prawa.

datu i credo jego programu wyborczego. W przypadku znanego historyka, mec. Jerzego Markiewicza z Biłgoraja to motto brzmi: „Narody, które tracą pamięć, giną”. Krótko, węzłowo, wiadomo o co kandydatowi chodzi, czego mogą się od niego spodziewać wyborcy. To wszystko graficznie doskonale ułożone i kolorowe.

Vademecum wyborcy

W dniu 4 czerwca otrzymamy w lokalach obwodowych komisji wyborczych kilka kart do głosowania. Będą to **KARTY KOLORU BIAŁEGO** z nazwiskami kandydatów na posłów wybieranych w danym okręgu wyborczym — każda oddzielnie do każdego mandatu, **KARTA BIAŁA WIĘKSZEGO FORMATU** z nazwiskami kandydatów na posłów wybieranych z krajowej listy wyborczej i **KARTA RÓŻOWA** z nazwiskami kandydatów na senatorów wybieranych z danego województwa.

W KAŻDYM WYPADKU MUSIMY DOKONAĆ WYBORU!

Uczestnicząc w wyborach kandydatów do Sejmu z poszczególnych mandatów możemy:

- pozostawić nie skreślone tylko jedno nazwisko (pozostałe skreślamy) — co oznacza, że oddajemy głos na tego jednego kandydata,

- skreślić nazwiska wszystkich kandydatów — co oznacza, że żaden kandydat nam nie odpowiada i nie oddajemy na żadnego z nich swojego głosu.

Nieważny będzie nasz głos, jeśli na karcie do głosowania do konkretnego mandatu pozostawimy nie skreślone więcej niż jedno nazwisko lub pozostawimy wszystkie nazwiska nie skreślone.

Wybierając więc posłów z naszego okręgu wyborczego musimy użyć długopisu, musimy skreślić tyle nazwisk, by nasz głos był ważny.

W przypadku głosowania na posłów z **KRAJOWEJ LISTY**

Potrzebny jest długopis

WYBORCZEJ możliwości są następujące:

- nie skreślamy żadnego nazwiska — tym samym oddajemy głos na wszystkich kandydatów z tej listy,

- skreślamy część nazwisk nie odpowiadających nam kandydatów — oznacza to, że oddajemy głos na kandydatów, których nazwiska pozostawiamy nie skreślone,

- skreślamy wszystkich kandydatów — nie oddajemy więc głosu na żadnego z nich.

Wybierając **SENATORÓW** głosujemy w następujący sposób:

- ponieważ w naszym regionie wszystkie województwa

(okręgi wyborcze) są dwumandatowe — na różowej karcie do głosowania pozostawiamy nie skreślone dwa nazwiska — oznacza to, że oddajemy głos na tych dwóch kandydatów,

- możemy też pozostawić tylko jedno nie skreślone nazwisko — tym samym oddajemy głos na tego jednego kandydata,

- jeśli zaś skreślimy nazwiska wszystkich kandydatów na senatorów umieszczone na karcie do głosowania — nie oddamy głosu na żadnego z nich.

Jak z tego przypomnienia zasad ordynacji wyborczej widać, technika głosowania w tegorocznych wyborach do Sejmu i Senatu jest nieco skomplikowana. Jeśli więc chcemy, by nasz głos był ważny, by ważył na wynikach wyborów do Sejmu i Senatu, jeśli chcemy wybierać samodzielnie, **PO PROSTU WYBIERAĆ**, warto zapamiętać te zasady techniki głosowania. I udając się w niedzielę, 4 czerwca, do lokalu obwodowej komisji wyborczej, nie zapomnieć o długopisie...

(s)